

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBLOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Pok 3

495

Grudziądz, — wtorek, dnia 4 lutego 1947 r

Nr. 28

Zwycięstwo wyborcze i amnestia

Trzeba stosunkowo dużej znajomości historii, aby osiągnąć właściwą perspektywę, która pozwoli słusznie ocenić rozgrywane się w Polsce wypadki po drugiej wojnie światowej.

Chłop, czy fernal po otrzymaniu kilku hektarów ziemi pańskiej — doznał niewątpliwie ulgi w swym dotychczasowym położeniu; ale ciągle jeszcze mimo tego jest na dorobku, kompletuje sprzęt rolniczy, organizuje sprzężaj i hodowlę. Robotnik, czy pracownik umysłowy w trudzie codziennego wysiłku — żyje ciągle jeszcze — mimo wszystko — wiarą w lepsze jutro. Ta wiara posiada wprawdzie mocne podstawy w ustroju demokracji ludowej, ale narażenie wymaga ona wielu wyrzeczeń i przejściowej rezygnacji z właściwego poziomu życia.

Wybory dowiodły, że mimo wielu jeszcze braków w naszym powojennym życiu, mimo wielu uprzedzeń, jednostronnych i fałszywych opinii — niedza, wynikająca z wojny i terror wrogów demokracji nie zdołały przesłonić prawdy o nowej Polsce. Zdrowy rozsądek — w pierwszej mierze człowieka pracy — zdołał właściwie ocenić sens postępowych przemian.

Ale nie wszyscy zdołali w porę przebrnąć poprzez kłębówisko wojennych i powojennych wydarzeń i dostrzec w nowych granicach naszego kraju, w przemianach ustrojowych jedyną drogę dla swej ojczyzny. Swoją krytyczność posuwać niejednokrotnie tak daleko, że występowali do walki, konspirowali, wydawali pisma, magazynowali broń, brali udział w napadach, zabijali własnych braci. Jest oczywiste, że władze demokratycznej Polski podjęły z nimi walkę. Sądy i władze bezpieczeństwa unieszkodliwiły wrogów.

Ale podjęta budowa zębów nowej Polski nie mogła działać przekonująco jedynie na jej zwolenników, czy tych tylko, którzy powodowali się przejściową nieufnością. Zbyt słuszne i celowe były decyzje, podjęte przez robotnika, chłopca i inteligenta i ich partie polityczne. Argumenty wrogów przeksztalały się w obliczu faktów w popolite kłamstwa. Coraz powszechniej sze stawało się przeświadczenie, że walka z tą, czy inną partią demokratyczną, mającą współudział we władzy — jest walką z Polską, ze wszystkimi tej walki konsekwencjami.

Tego rodzaju opinia opanowywała umysły i tych wczorajszych jej wrogów, którzy podjęli przeciwko niej walkę. To była żelazna konsekwencja wydarzeń historycznych. Jest oczywiste, że wrogowie nie stanowili w danym wypadku jednolitej grupy. Ci, którzy splamili się krwią bratnią, którzy woleli wysokie wynagrodzenie pieniężne obcego wywiadu, niż skromny zarobek robotnika, czy urzędnika, którzy łupy bandyckie traktowali jako jedyny sens swej działalności — pozostaną nieprzejednanymi i z nimi możliwy jest tylko kontakt poprzez ostateczne decyzje sądów.

Przedstawiciele PPS i PPR na wiecu manifestacyjnym w Warszawie, zorganizowanym z powodu zwycięstwa wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych, oświadczyli, że rząd polski rozumie tego rodzaju sytuację wczorajszych przeciwników demokratycznej Polski, że ma zamiar ułatwić im udział

Ostateczna lista posłów do Sejmu ustalona Mandaty z listy państwowej

Warszawa (PAP). Dnia 1 lutego br. odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej z udziałem Generalnego Komisarza Wyborczego — Bzowskiego Kazimierza, przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, zastępcy Generalnego Komisarza ob. Dobromęskiego Mieczysława i członków Państwowej Komisji Wyborczej: Zenona Kliszki (PPR), Ryszarda Obrączki (PPS), Jana Grubeckiego (SL), Marii Jaszczukowej (SD), Stanisława Mażura (PSL) i Tadeusza Lubosiewicza (SP).

Państwowa Komisja Wyborcza rozpatrzyła oświadczenie złożone w myśl art. 70 ust. 1 Ord. Wyb. przez posłów, ogłoszonych jako wybrani na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej w dniu 27. I. 1947 r. (patrz protokół ogłoszony w nr. 10 Monitora Polskiego z dnia 28. I. 1947 r.).

Jednocześnie Państwowa Komisja Wyborcza rozpatrzyła oświadczenie o ustąpieniu kolejności i o zrzeczeniu się niektórych posłów na rzecz następujących, złożone na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego w trybie art. 68 ust. 1 i 2 Ord. Wyb.

Po uwzględnieniu złożonych dokumentów Państwowa Komisja Wyborcza ustaliła pełny skład posłów do Sejmu Ustawodawczego z okręgów i list państwowych w/g brzmienia załączników 1 i 2. Protokół wraz z załącznikami postanowiono ogłosić w Monitorze Polskim.

Z listy państwowej mandaty poselskie otrzymali: Prezydent KRN — Bierut Bolesław, Marszałek Polski — Żymierski Michał, ob. ob. Korzycki Antoni, Witaszewski Kazimierz, Rusinek Kazimierz, Janusz Stanisław, Spychalski Marian, Putek Józef, Berman Jakub,

Michałowicz Mieczysław, Żerkowski Jan, Radkiewicz Stanisław, Obrączka Stanisław, Chajn Leon, Jabłoński Henryk, Kowalski Władysław, Kwiatkowski Eugeniusz, Podedworny Bolesław, Kliszko Zenon, Reczek Włodzimierz, Bobrowski Czesław, Lange Oskar, Dąbrowski Konstanty, Sztachelski Jerzy, Kaczorowski Michał, Modzelewski Zygmunt, Wende Jan Karol, Rapacki Adam, Tołwiński Stanisław, Arczyński Ferdynand, Albrecht Jerzy, Szymanowski Zygmunt, Kruczkowski Leon, Wąsowski Józef, Żółkiewski Stefan, Mikołajczyk Stanisław, Kiernik Władysław, Mierzwa Stanisław, Kamiński Franciszek, Domiński Jerzy, Rek Tadeusz i inni.

Z okręgu Nr. 1 — Warszawa — miasto otrzymali mandaty: Szwalbe Stanisław, Gajewski Piotr, Rustecki Jan, Jagiełło Władysław, Beniger Stanisław, Zmijewski Franciszek, Marczakowa Felicja, Sądowski Julian, Korboński Stefan i Bryja Wincenty.

Z okręgu Nr. 16 — Zamość — przezebrali minister Świątkowski Henryk, Gen. Józwiak — Witold Franciszek otrzymał mandat w okręgu chełmskim, gen. Paszkiewicz Gustaw w Elku, minister Rabanowski w Olsztynie.

Premier Osóbka-Morawski i minister

Jędrzychowski zatrzymali mandaty z okręgu Nr. 23 — Gdańsk. Członek Prezydium KRN Zambrowski Roman, wiceminister Grossfeld i wiceminister Krassowska zachowali mandaty w okręgu Nr. 29 — Szczecin. Wiceminister Spraw Zagranicznych Leszczycki Stanisław pozostał przy mandacie z Poznania. Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy Widy-Wiraki i wiceminister Wolski otrzymali mandaty w okręgu Nr. 33 — Świebodzin, gen. Świerczewski w Gnieźnie.

Wicepremier i minister Ziem Odzyskanych — Gomułka Władysław zachował dla siebie mandat z Wrocławia, minister spraw zagranicznych Rzymowski Wincenty — z Wrocławia II. Minister Kuryłowicz będzie w Sejmie reprezentował okręg Nr. 40 — Katowice, zaś minister Cyraniewicz — okręg Nr. 41 — Będzin.

Minister Przemysłu Hilary Minc będzie reprezentował w Sejmie okręg Nr. 43 — Gliwice. Wiceprezydent KRN Barcikowski Waclaw i minister Tkaczow zatrzymali mandaty w okręgu Nr. 50 — Rzeszów. W ostatnim okręgu wyborczym Nr. 52 — Przemyśl czołowy mandat przypadł prezesowi Związku Rewizyjnego Teofilowi Pszczołkowskiemu.

Nowy rząd włoski

Rzym. W dniu wczorajszym został sformowany nowy rząd włoski w następującym składzie:

Premier — de Gasperi, minister spraw wewnętrznych — Scelba, minister skarbu — Campilli, handlu zagranicznego — Vanoni, oświaty — Conella, rolnictwa — Segni, marynarki handlowej — Aldisjo. Wyżej wymienieni ministrowie oraz premier są członkami partii chrześcijańskich demokratów.

Partia komunistyczna jest reprezentowana przez 3 następujących ministrów: Gullo — minister sprawiedliwości, Sereni — minister robót publicznych, Ferrari — minister komunikacji.

W nowym rządzie zasiadają również 3 socjaliści: Morandi — minister przemysłu i handlu, Romita — minister pracy i opieki społecznej, Cacciatore — minister poczty i telegrafów.

Tękego ministra spraw zagranicznych otrzymał — jak przewidziano — Carlo Sforza (niezależny).

Ministerstwo obrony narodowej obejmie prawopodobnie Luigi Gasparotto (niezależny). Kandydatura jego nie została jeszcze zatwierdzona przez kwatery główne sojuszników we Włoszech. (PAP)

Wyrok w procesie WiN-u

Rzepecki skazany na 8 lat więzienia. — Gołębiewski na karę śmierci.

Warszawa, 3. 2. (Obsł. wł.) W dniu dzisiejszym w Wojskowym Sądzie Rejonowym zapadł wyrok w procesie Rzepeckiego i 9 towarzyszy. Jan Rzepecki został skazany na 8 lat więzienia. Jauchimek na 4, Żuk na 12 lat więzienia,

w konstruktywnej współpracy dla kraju poprzez akt amnestii.

W okresie przedwyborczym pisaliśmy, że walkę ze wszystkimi jej konsekwencjami narzucili nam wrogowie strzelający z ukrycia. Wskazywaliśmy, że likwidacja walki automatycznie musi pociągnąć za sobą wzrost bezpieczeństwa w kraju i wzrost swobód obywatelskich. Zapowiedziana amnestia jest niewątpliwie pierwszym krokiem na tej drodze. Dowodzi ona, że współpracujące partie i stronnictwa polityczne nie kierują się w stosunku do przeciwników aktem zemsty, która jątrzy, powoduje nieufność i desperackie odruchy. Amnestia dowodzi, że tam, gdzie to tylko jest możliwe, władze demokratycznej Polski starają się usunąć zapory zagrażające drodze do pojednania do pogłębienia jedności narodowej.

Antoni Pokorski.

Szczurek — 7, Leski — 12, Rybicki — 10. Gołębiewski na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych. Sanojca na 6 lat więzienia, Muzyczka — 10, Małesa Emilia na 2 lata więzienia.

Wszystkim skazanym na więzienie wliczono areszt śledczy. Oskartonym przysługuje prawo wniesienia w ciągu 7 dni skargi rewizyjnej. Gołębiewski ma prawo odwołać się o łaskę do Prezydenta.

Siraty wojenne Polski

Komunikat Biura Odszkodowań

W związku z ogłoszeniem przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów komunikatu w sprawie wysokości strat wojennych, poniesionych przez Polskę, wiceminister Wolski w udzielonym wywiadzie oświadczył, że ogólna suma strat Polski w ostatniej wojnie wynosi 258 miliardów 432 milionów złotych przedwojennych.

Suma ta obejmuje całokształt strat jedynie z gospodarczego punktu widzenia, zawiera bowiem wartość zniszczonych, uszkodzonych lub wywiezionych dóbr materialnych oraz utraczonej pracy ludzkiej. Nikt natomiast nie jest w stanie przeliczyć na pieniądze absolutnej wartości wymordowanych ludzi i załamania procesów biologicznych, społecznych, kulturalnych.

Dekoracja wykonawcy wyroku na Kutschere

Krzyżem Grunwaldu i Krzyżem

Virtuti Militari

Warszawa (PAP). Dnia 1 lutego br. w trzecią rocznicę zamachu na Kutschere, zastępca naczelnego dowódcy W.P. gen. dyw. Marian Spychalski — udekorował w imieniu Krajowej Rady Narodowej ob. Zdzisława Porackiego (ps. „Kruszynka”) żołnierza Armii Krajowej i bezpośredniego wykonawcę wyroku na Kutschere Krzyżem Grunwaldu III kl. za całość walki z Niemcami i Krzyżem Virtuti Militari V kl. za wykonanie zamachu.

W ten sposób Państwo i Wojsko Polskie uznając bohaterstwo i zasługi ob. Porackiego nagrodziło go najwyższymi odznaczeniami, jako dzielnego i zasłużonego bojownika walki podziemnej z Niemcami.

Nowa rola mistrza Solskiego

Mistrz Ludwik Solski przyjął rolę w sztuce Krystyny Grzybowskiej pt. „Promień”. W Krakowie rozpoczęły się już próby z udziałem znakomitego artysty.

Zeznania von dem Bacha w procesie FISCHERA

Niemcy zamierzali wymordować 30 milionów Słowian

Warszawa. (PAP). W 20-tym dniu procesu, na początku rozprawy obrońca Daumego adv. Węgliński zadaje swemu klientowi kilka pytań, dotyczących rabunku i rozkazów rabowania sklepów w Warszawie. Daume zwała wszystko na plk. Brennera. Przedmioty wartościowe i materiały, tudzież meble, były magazynowane i wysyłane do Berlina, do dyspozycji szefa policji bezpieczeństwa.

Świadek Przybyliński, opowiadając o aprowizacji ludności Warszawy, twierdzi, że ludność pracująca głodowała. Dalej świadek opowiada obszernie o łapaniach, urządzanych na ludność cywilną, która przewoziła paczki żywnościowe oraz na handlarzy ulicznych.

Prokurator Siewierski przedkłada dwa dokumenty. Pierwszy — to zarządzenie, głoszące o zastrzeleniu „Niemca Igo Szyma” i o represjach. Podpisany Fischer. Drugi dokument z 13 marca podpisany przez Modera jest właściwie listem gończym za Dobiesławem Damińskim i jego małżonką, wzywający każdego, kto o nich wiedział do wydania za nagrodą trzech tysięcy złotych „w drodze nieurzędowej”.

Ogłoszenie o rozstrzelaniu już nie jest podpisane przez Fischera, tylko przez Modera. Wśród owych rozstrzelanych 17 osób, znajdował się szereg poważnych obywateli polskich, profesorowie, Zakrzewski, Kopeć i inni.

Po zeznaniach świadka Petkowskiego zabiera głos prokurator Siewierski, przedstawiając szereg dokumentów, wskazujących jakich to metod chwytali się Niemcy, ażeby zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz stworzyć pozory, jakoby istniała współpraca pomiędzy społeczeństwem polskim a rządem G. G.

Warszawa. (PAP) W sobotę zeznawał generał von dem Bach — ten, który zdławił warszawskie powstanie.

Świadek v. dem Bach wchodzi na salę w asyście straży, wysoki, szczupły, rasowy junkier pruski — oficer Wehrmachtu, aczkolwiek od 1930 roku wcielony do SS.

Na pytanie prokuratora — oświadczając na wstępie, iż miał zlecenie Führera zwalczyć powstanie warszawskie, co też czynił od połowy sierpnia do kapitulacji, zawierając w końcu układ kapitulacyjny, jako generał komenderujący.

Przed wybuchem wojny z Rosją, na wiosnę 1941 r. odbywał się zjazd, zwołany przez Himmlera dla wyższych dowódców SS. Himmler powiedział wówczas, że po tej kampanii narody słowiańskie będą liczyły o 30 milionów ludzi mniej, a więc słowiańskie niebezpieczeństwo biologiczne dla narodu niemieckiego zniknie.

Na pytanie prokuratora, czy zburzenie Warszawy było jedną z realizacji tego postulatów, von dem Bach odpowiada, że gdy Himmler zwrócił się doń z wnioskiem, ażeby Warszawę wymazać ostatecznie z mapy — on odrzucił to zlecenie. Po nim ówczesny dowódca SS i policji warszawskiej Geibel otrzymał od Himmlera pisemny rozkaz zrównania Warszawy z ziemią.

Gdy 1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie von dem Bach znajdował się w Sopocie. Doniesiono mu, że Himmler udał się osobiście do Poznania, aby stamtąd kierować walką. Von dem Bach postarał się zwrócić uwagę Hitlera na to, że przez danie Himmlerowi zlecenia zwalczenia powstania warszawskiego sprawa zostanie wypaczona. W tym stanie rzeczy von dem Bach otrzymał telefoniczne zlecenie — zgnieść powstanie wszelkimi środkami.

Przybył do Sochaczewa 13 sierpnia po południu. Zorganizował sztab, utrzymany w małych ramach i ruchliwy.

Początkowo, po paru dniach wydawało się von dem Bachowi, że opanował sytuację. Ale niebawem generał-major Rohr, dowódca południowego odcinka Warszawy, zameldował, że brygada Kamińskiego, uderzająca wzdłuż

lotniska na Warszawę, nie stosuje się do jego rozkazów. Von dem Bach udał się osobiście na odcinek Kamińskiego. Zobaczył tłum ludności i pokrwawione, płaczące kobiety. Dowiedział się, że zostały one zgwałcone i ograbione. Wówczas zrozumiał, że ma przed sobą nie wojsko, a bandę rabusiów.

Na pytanie prokuratora Sawickiego, czy tym mianem określa wojsko niemieckie — świadek odpowiada, że brygada Kamińskiego składała się z uciekinierów i dezertersów nie-Niemców, posiadających jedynie uniformy Wehrmachtu.

Mimo usiłowań świadka, rabunek i niszczenie Warszawy nie ustawały, nie ustaly one nawet po aresztowaniu i skazaniu Kamińskiego na śmierć.

Podkreślając, że przeciwstawiał się temu stale, świadek zmuszony jest przyznać, że on, jako człowiek stojący na pewnym stanowisku, nigdy nie może uchylić się od odpowiedzialności za to, co się działo.

Wypływa sprawa Pruszkowa. Von dem Bach potwierdza swe norymberskie zeznania, że współpracował przy założeniu przejściowego obozu. Do opieki nad obozem była obowiązana władza administracji cywilnej.

Prokurator Sawicki przypomina, że von dem Bach w Norymbdze wyraźnie zeznał, że są odpowiedzialni za rabunek pokapitulacyjny: gubernator dystryktu warszawskiego Fischer i generał gubernator Frank.

V. d. Bach: Tak jest. Po przerwie Trybunał wznowia badanie świadka von dem Bacha.

Przewodniczący pyta, jakie władze policyjne zastał świadek w chwili objęcia stanowiska?

Zbrodniarze tracą panowanie nad sobą

Następuje po krótkiej przerwie najbardziej sensacyjny moment dzisiejszego dnia — konfrontacja Fischera ze świadkiem. Fischer jak zwykle ironicznie uśmiechnięty i bardzo spokojny zadaje niegroźne pytanie, które wyprawdza von dem Bacha tak dalece z równowagi, iż zaczyna krzyżeć i sprawa wrażenie, że chętnie rzuciłby się z pięściami na eksprzedstawiciela władzy cywilnej. Na sali kilka razy wybuchają gwar i śmiechy, szczególnie, gdy obaj przeciwnicy zaczynają nie przebierać w słowach. Przewodniczący, kategorycznym gestem uspakaja.

Dalsza kłótnia między znakomitymi przedstawicielami niemieczyny dotyczy ustalenia, czy Diehl podlegał gubernatorowi, czy też Himmlerowi. Von dem Bach w pewnym momencie uchyła się od odpowiedzi, kto brał udział w rozmowach o utworzeniu obozu w Pruszkowie. Ja musiałem prowadzić walkę,

— W Warszawie — odpowiada świadek — panowały te same stosunki, co wszędzie: był dowódca SS i policji, podlegający gubernatorowi, a pod nim były: policja porządkowa, bezpieczeństwa i kryminalna. Odpowiedzialność niemieckiej administracji z Fischerem na czele za niedotrzymanie warunków kapitulacji świadek uzasadnia po pierwsze na podstawie odpowiedniego zasadniczego rozkazu Führera, który już przytaczał, po drugie na podstawie własnych przeżyć z Fischerem.

W związku z kwestią regulaminu walki z partyzantami prokurator Sawicki zapytuje, czy przeprowadzanie egzekucji było obowiązkiem władz lokalnych, w pierwszym rzędzie wszystkich formacji policyjnych?

Gdy świadek potwierdza, prokurator pyta dalej: „To znaczy, że jeżeli na murach miasta ukazywały się afisze, że tyle, a tyle osób zostało rozstrzelanych za jednego Niemca, to jest to wykonanie tego regulaminu przez tutejsze władze?”

Świadek wyjaśnia, że władze miejscowe mogły wykonać ten przepis, ale nie musiały.

Prok. Sawicki: Czy otrzymał świadek od gen. Bora względnie od jego adiutantów jakie zażalenie, że powstańcom żołnierzom nie dzieje się tak, jak jest przewidziane w kapitulacji.

Von dem Bach: Takiego pisma nie otrzymałem. Nie wiem, czy ci panowie z tymi ludźmi byli razem.

Prok. Sawicki: Naturalnie, bo oni byli w barakach oficerskich, a tamci w obozach jeńców.

Osk. Fischer również nie interweniował u świadka w interesie ludności cywilnej polskiej.

a nie prowadzić rozmowy — wykrzykuje.

Osk. Fischer: Walkę tę prowadził pan w Sochaczewie, gdy pan zjadał 6 kuropatw naraz (na sali wybuch śmiechu).

Von dem Bach (obrażonym tonem): Nie jest to bardzo taktowne, jeżeli ktoś kogoś zaprasza na kilka kuropatw i teraz to wypowiada.

W porze wieczornej, gdy przewodniczący udzielił Fischerowi głosu na zadawanie pytań dochodzi do kilkukrotnych starć pomiędzy oskarżonym a v. d. Bachem. Fischer zadaje pytania spokojnie, przynajmniej stara się panować nad sobą, czego bynajmniej nie można powiedzieć o v. d. Bachu, który niewątpliwie zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż musi on rzucić z siebie ciężar odpowiedzialności, a przynajmniej współodpowiedzialności za zniszczenie Warszawy i zbrodnie na ludności cy-

wilnej w tym mieście popełnione i dlatego też wszelkimi siłami, w sposób widoczny, stara się pognębić Fischera, nie szczędząc mu również osobistych uszczypliwości.

Fischer usiłuje przypomnieć Bachowi jego rozmowę u Himmlera, która miała miejsce 9 czy też 10 października i kiedy to von Bach otrzymał od Himmlera rozkaz zniszczenia Warszawy, na co świadek z oburzeniem odpowiada, iż taki rozkaz istniał już przecież jeszcze w sierpniu. To przecież nie jest nowy rozkaz — woła v. d. Bach — ten rozkaz od samego początku istniał i sam Fischer go czytał. Ja w każdym bądź razie — krzyczy, urząd swój złożyłem i nie uczyniłem tego, a pan (zwracając się do Fischera) przy dowództwie tu pozostał.

Kiedy v. d. Bacha wyprowadzano z sali, zetknął się on oko w oko z Fischerem. W tym momencie były gubernator odzyskał swój wygląd z lat kariery w Warszawie. Wyprężył się, ręce włożył do kieszeni, a oczy zapłonęły mu niesamowitym blaskiem. Twarz wykrzywił grymas nienawiści.

Patrząc na v. d. Bacha, z gorączkowym pośpiechem wyrzucił z siebie słowa, które jednak ginęły w gwarze panującym na sali. Tylko niektóre epitety, jakimi obrzucił były gubernator zniechęconego przez siebie generała, doszły do uszu stojących obok oskarżonego militantów.

— Ty świnię! Ty bandyto! — wołał roznamiętniony Fischer.

Przyjaźń francusko-polska

Paryż. Pod egidą Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej odbył się wieczór, na którym prof. Joliot-Curie, prezes światowej konferencji technicznej, Picard i inni dzielili się z publicznością wrażeniami z pobytu w Polsce. W końcowej rezolucji, uchwalonej jednomyślnie, wyrażono „w przededniu konferencji moskiewskiej pragnienie, aby naród polski na terytorium, określonym przez konferencję poczdamską, otrzymał odszkodowania proporcjonalne do jego ofiar i aby Francja i Polska połączyły się układem, który będzie jedną z najhwałszych podstaw światowego pokoju.”

Walki w Chinach trwają z niesłychaną siłą

Londyn. Prasa angielska donosi, że w centralnej części prowincji Hopoi trwają zacięte walki między wojskami komunistycznymi a oddziałami Kuomintangu. Komunistki wysadziły w powietrze pociąg pancerny. Podczas walk zniszczona została stacja kolejowa w miejscowości Vang-Hu-Ang w odległości 42 mil od Peihing.

Również w południowej części prowincji Szantung i w północnej części Nianguo rozgorzały zacięte walki. Na odcinku tym — jak donoszą korespondenci angielscy z Nankinu — komunistki skoncentrowały 500 tysięcy żołnierzy. (PAP)

Uczni radzieccy o swym pobycie w Indiach

Moskwa. (PAP). — Do Moskwy wróciła z Indii delegacja uczonych radzieckich, która brała udział w hinduskim kongresie naukowym w Delhi. Członek Akademii Nauk Włggin, który stał na czele delegacji radzieckiej, udzielił wywiadu korespondentowi Tassa na temat pobytu swego w Indiach. Opowiedział on o manifestacyjnej owacji, jaką zgotowano uczonym radzieckim na kongresie. Uczni radzieccy wygłosili kilka referatów i przedstawili rozwój kultury w radzieckich republikach środkowo-azjatyckich. Po zakończeniu kongresu uniwersytet w Delhi nadał 10 uczonym zagranicznym honorowe dyplomy doktorskie. Prof. Włggin otrzymał honorowy doktorat historii socjalizmu, a prof. Pawłowski otrzymał dyplom honorowy doktora zoologii i parazytologii. Wicekról Indii, lord Wavell, na przyjęciu na cześć uczonych radzieckich zwrócił się do nich z przemówieniem w języku rosyjskim.

Uczni radzieccy zwiedzili szereg uniwersytetów hinduskich i wygłosili referaty. — Uniwersytet w Benares zwrócił się do prof. Włggin z prośbą o wygłoszenie odczytu na

temat rozwoju pojęcia własności socjalistycznej. Na odczycie Włggin w Delhi, który się odbył pod gołym niebem, przyszedł ponad 10 tysięcy studentów.

Tragiczna podróż poślubna Nowa katastrofa samolotowa

Paryż (PAP). Z Lizbony donoszą, że w górach Sintra w pobliżu miasta runął na ziemię samolot typu „Dakota” należący do linii lotniczych „Air France”, lecący z Paryża. Według pierwszych wiadomości w katastrofie tej zginęło 12 osób. Przyczyną katastrofy były podobno złe warunki atmosferyczne.

Paryż (PAP). Podano do wiadomości, że z 12 pasażerów i 4 członków załogi samolotu „Dakota”, który spadł przedwczoraj w pobliżu Lizbony, ocalał jedynie Eugene Leonard, który na samolocie

tym odbywał podróż poślubną wraz ze swą żoną. Wśród zabitych znajduje się grupa tancerek paryskich, w tej liczbie znana tancerka Sonia Lovis.

Katastrofa nastąpiła wskutek zepsucia się aparatu radiowego na samolocie. Pilot stracił kontakt radiowy z lotniskiem i na 5 minut przed lądowaniem zderzył się ze szczytem górskim w pobliżu Lizbony. Samolot spadł, rozbił się, a szczątki jego spaliły się. Jedynie Eugene Leonard cudem uniknął śmierci. Stan jego jest zadawalający.

KONFERENCJA Okrągłego Stołu

W najbliższych dniach zbiera się w Londynie konferencja Okrągłego Stołu w sprawie Palestyny. Prognozy, poprzedzające ją, nie są zbyt różowe. Problem jest trudny i przewlekły, przy tym komplikują go powikłania dodatkowe, wynikające z powiązań W. Brytanii ze światem arabskim, z wrażliwości terenu, który przylega do najczulszych, najbardziej na sztych wystawionych dróg imperialnych, z pomieszczenia elementów politycznych z gospodarczymi i militarnymi.

Dzisiaj, gdy minęło już lat 30 od momentu, w którym Balfour składał w imieniu rządu brytyjskiego uroczyste przyrzeczenie o stworzeniu w Palestynie ojczyzny ludu żydowskiego, problem terytorialnego wydzielenia Palestyny jako niezależnego, odrębnego państwa, zamieszkałego, a przede wszystkim rządzonego przez przedstawicieli ludności żydowskiej, ma wszelkie aspekty zagadnienia, które może stać się ową przysłowiową pochodnią, podpalającą beczkę prochu, jaką stał się basen Morza Śródziemnego.

Dwa nacjonalizmy

W ciągu tych bowiem lat 30-tu, dwa wyrosły nacjonalizmy, dwa się obudziły światy, które na małym skrawku pustynnej i jałowej Ziemi Świętej zmagają się w sprzecznościach interesów i zamierzeń. Jeden z nich to nacjonalizm żydowski, to sjonizm, którego nasilenie szczególnie wzrosło wskutek tragicznego losu narodu żydowskiego w czasie wojny, druga zaś siła, która lekceważyć byłoby co najmniej krótkowzrocznością, jeżeli już nie wręcz błędem, politycznym — to obudzenie się świadomości narodowej świata arabskiego, w formie bezporównania ostrzejszej, aniżeli za spokojnych czasów królowej Wiktorii, buntu Mahdiego i obłędzenia Chartumu.

Nie wchodząc w tej chwili w kontrowersję na temat sjonizmu, jego znaczenia, roli i potrzeby, jego siły lub słabości, trudno jest go nie ostrzeżać, albowiem stał się on czynnikiem politycznym, w niektórych swych przejawach niesłychanie jaskrawym, czego dowodzą codzienne niemal wiadomości o aktach terroru, dokonywanych w Jeruzolimie, Haifie, czy Tel-Awivie. Wprawdzie organizacje sjonistyczne odziedziczyły się od terrorystów w rodzaju Irgun Zwei Lemum, czy band Sterna, można by jednak upatrywać w ich wzmoczenie obecnie aktywności usiłowania wywarcia presji na decydujące czynniki brytyjskie pójsia po linii ekstremistycznych żądań żydowskich. Nieustanny dopływ nielegalnych imigrantów do Palestyny, dantejskie sce-

ny, rozgrywane się u wjazdu do portu w Haifie, potęgują jeszcze stan napięcia, który chwilami dochodzi do temperatury wojny lokalnej.

Z drugiej zaś strony świat arabski dziś — to nie są luźne, niepowiązane żadnym systemem politycznym, szczepy — to siedem państw, mających swój aparat administracyjny, swój system gospodarczy i nawet swą politykę zagraniczną.

Znana jest także historia obietnic, jakie w okresie poprzedniej wojny W. Brytanii czyniła Arabom za pośrednictwem legendarnego pułkownika Lawrence'a, obietnic, od których potem w dużej mierze odstąpiła deklaracja Balfoura. Świat arabski swymi powołaniami religijnymi sięga dalej, aniżeli Bliski i Środkowy Wschód i niektóre koła brytyjskie żywią jeszcze ciągle obawy, iż gotów jest on do podważenia się na hasło „świętej wojny” przeciw niewiernym, a „święta wojna” — w bliskości źródeł nafty i imperialnych dróg była by bardzo niebezpieczna.

Niepodzielona odpowiedzialność

Nic tedy dziwnego zatem, że W. Brytanii nie chciała by sama brać na swe barki całkowitej odpowiedzialności za rozstrzygnięcie problemu palestyńskiego. Wobec rosnącego zainteresowania Stanów Zjednoczonych zagadnieniami Morza Śródziemnego, obydwu państw powołały po ustaniu działań wojennych mieszaną komisję anglo-amerykańską, która udała się do Palestyny i na miejscu badała stosunki i możliwości rozwiązania. Wydawało się, że następnym krokiem będzie współdziałanie Stanów Zjednoczonych w praktycznych rozwiązaniach, ponoszenie wespół z W. Brytanią odpowiedzialności politycznej, militarnej, a także finansowej za konsekwencje tych rozwiązań.

Tymczasem Stany Zjednoczone wycofały się i ograniczyły się jedynie do stwierdzenia, iż wrota Palestyny powinny być otworzone dla 100-tysięcznej emigracji, składającej się szczególnie z Żydów europejskich. W przededniu zatem konferencji londyńskiej nie ma żadnego planu, który by z jednej strony miał całkowite poparcie i aprobatę obydwu anglosaskich państw, z drugiej zaś strony ani delegacja żydowska, ani państwa arabskie nie wysuwają rozwiązania kompromisowego, które by umożliwiło rozplatanie tego zaiste gordyjskiego węzła.

„Dajcie nam pustynie”

Rząd brytyjski opracował poprzednio tzw. plan Morrisona, który przewidywał podział Palestyny na dwie automatyczne prowincje: żydowską i arabską. Propozycja ta została odrzucona we wstępnych rozmowach zarówno przez Żydów, jak i przez Arabów. Agencja żydowska, która spełnia rolę nieoficjalnego rządu Żydów palestyńskich i odzwierciedla poglądy całego świata sjonistycznego, domaga się natychmiastowego utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego, w którym ludność arabska miała by całkowitą równość praw. — „Dajcie nam pustynię, a nawodnimy ją” — wołał na sjonistycznym kongresie w Bazylei Dawid Ben Gurion, przewodniczący Agencji Żydowskiej.

Arabowie natomiast, którzy utworzyli w Palestynie tzw. Wyższy Komitet Arabski, stawiają warunki zupełnie przeciwnie. Przed wyjazdem do Londynu naradzali się oni w Kairze ze swym wodzem duchowym, którym jest Mufti Jeruzolimy, niedopuszczony na konferencję przez rząd brytyjski ze względu na jego prawniecką postawę i działalność w czasie wojny. Warunki arabskie idą w kierunku zrzeczenia się przez W. Brytanię mandatu nad Palestyną, wycofania deklaracji Balfoura, natychmiastowego zamknięcia dalszego dopływu imigracji żydowskiej. W zamian za to obiecują oni Żydom, obecnie już zamieszkałym w Palestynie, równość praw obywatelskich. Podobno co najmniej dwa państwa arabskie — Syria i Liban — postanowiły oficjalnie poprzeć propozycję Wyższego Komitetu, należy się poza tym liczyć, że inne państwa mogą zająć podobne stanowisko.

Nic tedy dziwnego, że rozpoczynającej się Konferencji Okrągłego Stołu nie wrozą zbyt pomyślnego rezultatu. Jak na razie — nie widać kompromisowej propozycji, która by pozwoliła pogodzić te dwa, zupełnie ze sobą sprzeczne punkty widzenia. Obydwie strony — arabska i żydowska — wydają się być nieustępliwe. W. Brytanii traktuje to zagadnienie jako część swych zagadnień imperialnych w ścisłym powiązaniu z innymi zagadnieniami tego obszaru. Stany Zjednoczone zajmują pozycję wyczekującą i nie chcą się zbyt czynnie angażować. Jeśli w tej sytuacji zostanie osiągnięty kompromis, który by stworzył pewien modus vivendi dla obu zamieszkujących Palestynę narodów — było by to znacznym sukcesem.

Anna Fidler

Wyjazd angielskiej rodziny królewskiej do południowej Afryki

Londyn. Brytyjska para królewska wraz z księżniczkami Elżbietą i Margarytą, opuścił w piątek, dnia 31 stycznia, po południu Londyn, udając się w podróż do południowej Afryki.

Rodzina królewska przybędzie do Capetownu dnia 17 lutego, po czym przez 2 miesiące będzie objeżdżała cały kraj. Jest to pierwszy wyjazd pary królewskiej do Unii Południowej Afrykańskiej.

Rada państwa, składająca się z księcia Gloucester, siostry króla, księżniczki Mary i jej męża lorda Lascelles przejęła w piątek, dnia 31 bm., funkcje królewskie na czas nieobecności rodziny królewskiej. (PAP)

Ks. Windsor pragnie napisać swą autobiografię

Nowy Jork. Ks. Windsoru, przebywającego obecnie w Palmbeach na Florydzie, oświadczył, że zamierza napisać swą autobiografię. „Mam sporo materiału i wiele doświadczenia” oświadczył książe. Książę zaprzeczył pogłoskom, jakie pojawiły się w prasie amerykańskiej, jakoby miał objąć stanowisko dyrektora kolei centralnej w Nowym Jorku. (PAP)

Fala mrozów w Europie

Londyn. Silne mrozy, które trwają w znacznej części Europy od 8 dni, zgodnie z przewidywaniami londyńskimi, prawdopodobnie potrwają w Wielkiej Brytanii jeszcze jakiś czas. Gęsty śnieg, jaki padał w całej południowej Anglii w nocy z piątku na sobotę sdezorganizował transport i komunikację. Samoloty, które miały wystartować z lotniska londyńskiego, odwołano lub lot ich opóźniono wskutek zmniejszonej widzialności do wysokości 500 metrów.

W ciągu nocy z czwartku na piątek w Paryżu również padał śnieg, którego warstwa wynosiła w piątek rano blisko 6 cm. Śnieg pada w dalszym ciągu, jednakże temperatura wzrosła o kilka stopni.

W Hadze wszystkie szkoły zostały w piątek zamknięte z powodu braku węgla. (PAP)

Szalesństwa atmosferyczne w Ameryce

Huragany, śnieżyce i wiosenne ciepło

Nowy Jork. 28 trupów, ponad 100 osób rannych, straty materialne, sięgające setek tysięcy dolarów — oto bilans burzy, która szalała w Centralnej Ameryce i w Stanach Południowych.

Wiele domów zostało zupełnie zniszczonych. W Midle West obfite opady śniegu przerwały komunikację. Za to w Nowym Jorku zanotowano wzrost temperatury, absolutnie niewspółmierny z porą roku.

Montgomery. (Stan Alabama). Podczas huraganu, który szalał tutaj w czwartek, poniosły śmierć 22 osoby, poza tym jest dziesiątek rannych, a straty materialne obliczają na setki tysięcy dolarów.

Wpływ kosmosu na człowieka

Tajemnicze promienie a „ludzie katastrof”

Nierozwiązanych w działaniu przyrody tajemnic istnieje niezliczona ilość i pewnym jest, że do dna wszystkich nęcych nas tajemnic nie dojdziemy nigdy, lecz rozwiązania ich szukać będziemy wiecznie.

Biorąc za podstawę naukowo stwierdzony fakt, że Ziemia nasza jest dzieckiem Słońca, a utworzenie się Słońca nastąpiło z innej materii czy z innego potężniejszego słońca, dojdziemy do wniosku, że wszelkie życie na Ziemi jest pochodzenia kosmicznego. Znaczy to, że źródło tego życia, nie należy szukać na małej kuli, gubiącej się w potężnych bezmiarach Wszechświata Ziemi, lecz w samej materii, która dała i daje podstawę istnienia wszystkich ciał niebieskich wraz z znajdującymi się na nich istotami żyjącymi.

Więc cały Wszechświat jest jednego pochodzenia. Masy, najbliższe jak i najodleglejsze, największe jak i najmniejsze, oddziaływały wzajemnie na siebie odpowiednią siłą, stosownie do odległości i ciężkości swych mas, więc wszystkie cząstki Wszechświata związane są — bezpośrednio czy pośrednio — więzami.

Toteż mamy prawo przypuszczać, że więzy te łączą z Wszechświatem również i człowieka, że istnieje wpływ kosmosu na duchowe ukształtowanie się jego a w związku z tym na zachodzące zmiany w historii życia ludzkiego w ogóle. Tak samo, jak stwierdzono jest, że np. odpływ i dopływ morza, światło polarne, zaciemnienia, zmiany klimatu itp. spowod. bywają ruchem ciał niebieskich w Wszechświecie, tak n. emniej zjawisko wywierania przez gwiazdy wpływu na życie przyrody jest niezaprzeczonym faktem. Wynika z tego dalszy wniosek, iż wpływ ten przenosi się także na człowieka. Bo czyż choćby nie w klimacie, zmiany w pogodzie lub pol. roz. zostają bez wpły-

wu na nastrój duchowy człowieka? Nie! Nie! mał codziennie doznajemy potwierdzenia tegoż na samym sobie.

Reasumując powyższe spostrzeżenia, możemy tedy rzec, iż istnieją trzy zasadnicze rodzaje wpływu gwiazd: grubsze przejawiają się w napięciach ziemi, morza i powietrza (burze, trzęsienia ziemi itp.), delikatniejsze oddziaływały fizjologicznie na nasz organizm, najsurowsze zaś na nasze życie duchowe, którym — nieświadomie — ulegają tak jednostki jak i mniejsze lub większe zbiorowiska ludzi.

Nowoczesna astrologia szczególnie wskazuje na konstelacje większych planet i plam słonecznych. Właśnie ostatnim przypisuje się moce o katastrofalnych nieraz skutkach. Np. w nowszych czasach rewolucje i wojny z 1848 r. 1870 r. 1917 i 1918 r. zbiegły się z ukazaniem plam na słońcu o wyjątkowo wielkim natężeniu.

Z innych wypadków, znane są przepowiednie hinduskiego astrologa Surya Row, który wyliczył z konstelacji gwiazd termin wojny w Transvaalu; Raphael trafnie przepowiedział na rok 1898 zaburzenia i wojnę dla Stanów Zjednoczonych; w dwa lata przed jej wybuchem przepowiedziano rewolucję w Portugalii na r. 1908. Podobnych wypadków trafnych przepowiedni — dokonanych na podstawie konstelacji gwiazd i plam słonecznych — zna historia wiele. Toteż, mimo wielu przeciwników, uczeni z tej dziedziny wytrwale pracują nadal. Wywodzą oni m. in. że z plam słonecznych wychodzą w Wszechświecie pewne elektryczne promienie, docierają także do Ziemi jako t. zw. „promienie kanałowe”. I te właśnie promienie kanałowe posiadają te właściwości, że działają na pewien rodzaj ludzi, których ustrój jest szczególnie czuły i którzy — jakby

powołani do odegrania wielkiej roli — stanowią tę bezpośrednią sprężynę do wielkich katastrof dziejowych, do wojen, rewolucji itp., które dla losów świata i całych narałów mają ogromne znaczenie.

Jak powstają promienie kanałowe? Ponizej przykład: Konstelacja Jowisza i Saturna powoduje koncentrację sił, skutkiem których na powierzchni Słońca opaduje wielka ilość meteorów i pyłu, tworząc niby pływające masy żużli, przedstawiające się nam jako czarne plamy. (Według teorii Horta) Jera wszelkie zmiany na powierzchni Słońca jak i plamy słoneczne są wynikiem opadających tam brył lodowych, które obciążają nasz system słoneczny jako ogromny pierścień. Z tych to plam, których natężenie powtarza się w okresach od 3,7 do 15 lat, pochodzą owe tajemnicze promienie, które, natrafiając na czułe jednostki ludzkie, są przyczynami wielkich społecznych przewrotów lub wojen.

W jaki sposób owe promienie w mózgach tych „ludzi katastrof” wywołują wolę do tak wielkich czynów, nie zostało dotychczas stwierdzonym. Ze jednakowoż podobne tajemnicze siły istnieją, twierdzą liczni z tą materią obeznani uczeni.

Dalszym dowodem wpływów kosmosu na człowieka jest tzw. „przeom wiosenny” działający na mieszkańców obu półkul ziemskich między 35 a 60 stopniem szerokości. Mianowicie od kwietnia do czerwca (na południowej półkuli, od października do grudnia) mnożą się zapłodzenia, seksualne gwałty, samobójstwa i porażenia zmysłów. Tak samo w tym czasie poważnym zmianom ulegają fizyczne i duchowe zdolności, tak dzieci jak i dorosłych — oczywiście bez świadomości dotkniętych. Sam przełom wiosenny, jako pewnego rodzaju chroniczne zaburzenia organizmu ludzkiego, (jakkolwiek samo istnienie jego jest faktem), przedstawia nadal zawily problem. Niektórzy z uczonych tłumaczą jego pochodzenie jako rezultat dokonywających się

zmian energii promieni elektrycznych i świetlnych, dochodzących do nas z Wszechświata.

Innego rodzaju wpływy kosmiczne działają na człowieka w periodycznych okresach jeden co 28 dni, drugi co 7 lat. I w tym wypadku skutki tych tajemniczych sił zostały potwierdzone w licznych wypadkach.

Nie wchodząc w astrologię tzw. godzinną i urodzaj, pragniemy tu wskazać na szczególne znaczenie astrologii meteorologicznej wzgl. fizycznej i tzw. rundańskiej. Pierwsza oznacza wpływ Księżyca, Słońca i planet na ląd, morza i powietrze, a więc na klimat, pory roku, pogodę, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, oraz na świat roślinny. Druga zajmuje się losem całych krajów i narodów, jako też ich władców, więc zwiastuj. rewolucje, wojny, epidemie itp. Jest zrozumiałą rzeczą że rozwiązanie tych zagadnień, przede wszystkim szczegółowe poznanie ich dziełania, jest określenie przyczyn i skutków, oddałoby całą ludzkość niezmiernie wielkie usługi; uniknięcie następstw katastrof żywiołowych i uniknięcie katastrof dziejowych w przyszłości w ogóle.

Niemniej wielkie znaczenie przypisuje się pewnej części astrologii fizycznej, uważanej jako pewnego rodzaju nową wiedzę meteorologiczną, która na podstawie działań kosmosu, tzn. z uwzględnieniem konstelacji wszelkich planet i tworzenia się plam słonecznych umożliwić może dokładne określenie stanu pogody dla poszczególnych części świata na co najmniej jeden rok zgóry.

Pojęcia o ustroju i wpływach Wszechświata — w miarę postępu wszelkiej wiedzy — ulegają ciągłym przeobrażeniom.

Stara astrologia nie jest już na miejscu, jakkolwiek stanowi ona pewnego rodzaju jądro dzisiejszej, na ukowych podstawach budującej się astrologii, które odsłoni nam na jedną tajemnicę, a ludzkość poprowadzi do szczęśliwszego jutra. jw.

O siłę Polski na Bałtyku

Polacy wprawdzie nie byli narodem żeglarskim, ale niemniej zdawali sobie sprawę ze znaczenia morza dla Polski. Już Staszic, głęboki znawca potrzeb gospodarczych, żądał budowy portów morskich dla ufundowania podstaw polskiego handlu z zagranicą.

Konstytucja Trzeciego Maja, która miała obok innych reform wcielić również w życie program morski, nie opierała się na silnych podstawach, lecz była tylko etapem na drodze do ratowania się przed przemocą. Nie starczyło czasu twórcom Konstytucji na wprowadzenie jej zasad w życie państwa. Jakże wiele doświadczeń czekało Polskę zanim przyszło odrodzenie.

W okresie epoki napoleońskiej nauczyliśmy się tworzyć nowoczesną organizację wojska.

Powstania wykazały, że naród ma decyzję i hart do walki o niepodległość. Wreszcie po pierwszej wojnie światowej zaistniały warunki na zrealizowanie programu odrodzenia państwa, a w samym i programu morskiego.

Niestety, zbyt mały dostęp otrzymaliśmy do morza w przeciwieństwie do chwili obecnej, tj. 500 przeszło kilometrów przestrzeni z wspaniałymi portami, urządzeniami itp.

Dzisiejsza odbudowa państwa nie pomija i nie może pominąć handlu między narodami.

Stare narody morskie mówią: „handel idzie na banderę”. To oznacza, że kupiec musi mieć opiekę i pomoc ze strony floty handlowej swego kraju, wtedy ma swobodę wyboru rynku dla sprzedaży i dla zakupu swoich towarów.

Morze łączy narody, a zatem jest drogą otwartą na świat do poszczególnych portów, do rynków towarowych i surowcowych. A chcąc współpracować z innymi zamorskimi narodami, nie wystarczy tylko wolność zdobyć i posiadać, lecz trzeba ją wykorzystać, t. j. pobudować drogi kolejowe do portów, aby można towary wysyłać, oprócz tego należy wyposażyć porty w dźwigi i krany, pogłębić baseny portowe, aby każdy okręt mógł zawinąć do portu i ładować towary. Należy zakupić okręty, aby obniżyć koszty przewozu, zorganizować linie morskie, łączące Polskę ze światem.

Jak widzimy, posiadamy wielki kapitał narodowy ulokowany w budowlach portowych, stajkach morskich i liniach okrętowych, łączących Polskę z narodami świata. Część tego kapitału znajduje się również w człowieku, którego codzienna praca i znoj prowadzi banderę naszą na dalekie morza.

Własne morze budzi pęd ku życiu, ku odpowiedzialności, kształtuje wolę i charakter. Każdy chłopiec w Polsce ma możliwość marzyć o pełnym przygodzie życia, bo wie, że pod polską banderą dotrze do najdalszych zakątków świata.

Morze budzi polot i rozszerza horyzonty — ma ono zbawienny wpływ na kształtowanie się duszy demokratycznej Polski. Toteż wszyscy kochamy morze i ze szczerą radością o nim mówimy i piszemy, bo posiadanie morza to dla narodu wielka skarbnica radości.

Musimy ten wielki kapitał narodowy zabezpieczyć i w tym celu czynniki rządzące powołały do życia Ligę Morską, która ma za zadanie dążyć do nawiązania moralnych związków pomiędzy pracą na lądzie w kraju i pracą na morzu.

Popierając Ligę Morską, musimy dać dowód, że chcemy i potrafimy pracować na morzu, że chcemy, aby każdy rok zwiększał nasz dorobek morski, że chcemy wreszcie, aby siła Polski na Bałtyku stała się faktem dokonany.

Ryszard Degórski

Polska pierwsza w Europie pod względem wydajności pracy górników

Wydajność pracy w przemyśle węglowym doszła w grudniu 1946 r. do 1,063 tona na dzień. W porównaniu do 1945 roku osiągnięto wzrost wydajności o około 26%. Zaznaczyć należy, że według opinii Europejskiej Organizacji Węglowej w obecnym czasie Polska stoi na pierwszym miejscu pod względem wydajności wśród krajów europejskich produkujących węgiel.

Dr J. Zdrodowski.

Z problemów gospodarczych woj. gdańskiego

Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych w ogólności, a województwa gdańskiego specjalnie, napotyka na duże trudności, łatwo zrozumiałe w okresie obecnym.

Powiaty obecnego województwa gdańskiego są terenem wybitnie hodowlanym, produkującym przed wojną duże ilości przetworów mlecznych i mięsa.

Ciężka ziemia tych terenów nadaje się szczególnie do sztucznych pastwisk i łąk, o doskonałych słodkich trawach, gdzie rodzi się konieczna i lucerna na każdej przodzie skłobie. Po poprzednich użytkownikach tych terenów, Niemcach, pozostały liczne pola, obsiane szlachetnymi trawami pastwinnymi: tymotka, rajgrasem, kupkówką, wyczyńcem i koniczyną. Skarby te nie mogą być na razie wykorzystane, marnieją, a ludność wielki i miast, a nawet miejscowa rolnicza, cierpi dotkliwie na brak mleka, masła, sera i mięsa. Miarą tego braku może być, że ceny wolnego rynku na tych terenach na produkty mleczne są wyższe, niż w najbliższej stolicy.

Przyczyna z tego jasna — prawie zupełny brak krów, wyniszczonych wojną.

Dzięki wybitnej pomocy Rządu, dzięki dotawom UNRRA, otrzymały powiaty województwa gdańskiego sporo koni, dziś prawie już nie ma gospodarstwa bez konia. Zrobiono bezsprzecznie wiele, ale krów brak, a krowa jest istotną żywicielką chłopskiej rodziny, jest dostawczynią na rynki miejskie tych artykułów bez których tak trudno się obejść. Brak krów jest tu ogromny i brak ten odczuwać będziemy jeszcze przez szereg lat, bo krowa mnoży się wolno i lata czekać trzeba, by się z cielcia nowej krowy doczekać; lata jeszcze upłyną, nim pogłowie krów dojdzie do normy, mogącej zaspokoić nasze potrzeby.

Produkcję mięsa możemy zastąpić mięsem świni, świnia mnoży się i rośnie szybko, świni na tych terenach jest już sporo, a za rok, półtora, będą mogły w pewnej mierze pokryć nasze zapotrzebowanie na mięso i słoninę, będziemy mogli pewno nawet produkować w woźwie do miast Polski Centralnej, ale mleko, masło i sery są dotychczas prawie niedostępne dla kieszni pracownika, a i rolnik, producent nieznaczko musi ich swym dzieciom odmawiać.

Trzeba znaleźć radę, trzeba potrzebującym rzeszom dostarczyć tych produktów tak niezbędnym trzeba, aby dziecko robotnika i chłopca dostało ezklanke dobrego mleka, a kosiarka, monter czy górnik, glon sera i kromkę chleba z masłem, trzeba stworzyć poważne źródło produkcji i dochodu dla gospodarstw rolnych, źródło tym potrzebniejsze, że wskutek niebywałej kłębki myszy, jaka nawiedziła te ziemie, dochody gospodarstw tutejszych są prawie równe zeru.

Rolnicy nasi są urodzonymi konserwatystami, jeśli idzie o nowe drogi w rolnictwie, przy tym z uporem, godnym lepszej sprawy, trzymają się nieraz przesądów, nie opartych na doświadczeniu własnym, tylko na utartej, jakże często błędnej, opinii.

Do takich przesądów gospodarskich naszych rolników należy uprzedzenie do hodowli kóz i używania produktów od tych pożytecznych zwierząt pochodzących. A produkta to cenne, tym cenniejsze dzisiaj, że z powodzeniem mogą zastąpić analogiczne, od krów pochodzące, a nieraz przewyższają te ostatnie swą jakością i wartością.

Koza, ta krowa ubogich, zasługuje zawsze a specjalnie w dobie dzisiejszej, aby się nią u nas bliżej zainteresować.

Koza daje nam: mleko, masło, sery, mięso, skórę, a co niemniej ważne, mnoży się szybko. Mleko kozie, dużo tłuszciszsze od krowiego, nadaje się szczególnie dla starców, niewoląt, dla rekonwalescentów i chorych, dla ludzi ciężkiej pracy i gruźlików.

Mleko kozie ma około 5% tłuszczu, przeto wydajność masła z koziego mleka jest znacznie większa, niż krowiego. (Ze 100 l. mleka krowiego otrzymujemy około 3 kg masła, z tej samej ilości koziego, przeszło 5 kg).

Masło kozie nie ustępuje w niczym krowiemu, niczym się od niego nie różni, jest tylko białe, tak jak krowie w miesiącach zimowych, wymaga przeto barwienia. Barwi się sokiem z marchwi ogrodowej, albo specjalnymi barwnikami do masła, które dostać można w spółdzielniach mleczarskich. Poza tym ani smakiem, ani konsystencją ani innymi właściwościami od krowiego odróżnić nie da.

Sery z koziego mleka, umiejętnie przygotowane, są jednymi z najwykwintniejszych serów i mogą stać się poważnym źródłem dochodu rolnika.

Mięso z młodego, wykastrowanego kozła, nie ustępuje w niczym dobrej baraninie, nie posiada żadnego przykrego zapachu, a lój jest znakomitym surowcem na wyrób mydła. — Utuczony roczny skop, dochodzi do 70 i więcej kg żywej wagi.

Skóry z dorosłych kóz, są po wygarbowaniu poszukiwane na wierzchoły, z kozłat zaś, dają futerko, miękkie, ciepłe i trwałe, lub skórki na wyrób galanterii skórzanej. (Torebki, reklamówki, portmonetki, papierosnice itp.

Wreszcie, co w dobie dzisiejszej jest faktem bardzo ważne, koza mnoży się bardzo szybko. Dwoje, a czasem i więcej młodych, daje ro roku życia już dorosłe kozy, produkujące mleko i dające nową generację potomstwa.

Wydajność mleka od kozy waha się od dwóch, do sześciu i siedmiu litrów dziennie, zależy od gatunku, wieku i żywienia kozy.

Wymagania co do paszy są niewielkie, aczkolwiek błędem było by sądzić, że koza dojna obchodzi się byle czym.

Gospodarze mówią, że krowa pyskiem doł. Słuszne jest to powiedzenie, bo krowa dająca mleko, musi otrzymać w pokarmie materiał wystarczający i potrzebny na wyprodukowanie tego mleka. To samo odnosi się do kozy.

W lecie dobre pastwisko, dodatek otrębów w postaci ciepłego poila, w zimie dobre siano, z dodatkiem przygotowanych, suszonych i przechowanych gałązek wierzbowych, topolowych, olszowych i brzożowych, potrzebnych kóz e ze

względem na zawarty w nich garbnik, a przede wszystkim ciepła i czysta stajnia, oto warunki konieczne do utrzymania tego nieocenionego zwierzęcia domowego, tej krowy ubogich.

Hodując krowy staramy się o utrzymanie takich, które najlepiej trud rolnika opłacają, a więc zwracamy uwagę na rasę i na trzymanie takich sztuk, których mleki odznaczały się wysoką mlecznością. To samo dotyczy kóz. Znamy wiele ras kóz; jedna z najlepszych, jest koza saareńska, biała, bezroga pochodząca z Szwajcarii. Wydajność mleka od niej dochodzi do 7 l. dziennie, przy 5% tłuszczu; płodna, odporna na choroby.

W dobie dzisiejszej, w dobie braku krów, gdy lata całe czekać jeszcze musimy na doprowadzenie ich pogłowia do stanu przedwojennego, powinniśmy z całą energią zwrócić się w kierunku chowu kóz, który przyniesie nam poważne dochody i względnie szybko doprowadzi do pokrycia zapotrzebowania naszych miast i naszego własnego, na mleko, masło i sery.

LEON SOBOCINSKI

Szkółka na Mazurach

Na całym terenie, który dziś nazywamy woj. olsztyńskim, przed wojną było 37 szkół polskich, do których chodziło ok. 500 dzieci.

Ludności w ten czas polskiej było około 350 tysięcy.

Dzisiaj ludności miejscowej, zasiedziały od dawna, nie wiem czy pozostała 1/6 część. Przypuścimy, że nawet więcej.

A jak jest ze szkolnictwem?

Według ostatnich danych na dzień 30-go września 1946 r. stan szkolnictwa w okręgu olsztyńskim wynosił:

Przedszkola 207,	szkoły powszechnie 635,
nie licząc szkół średnich, zawodowych,	
W szkołach naukę pobierają dzieci:	
Przedszkola	6971 dzieci
Szkoły powszechnie	54,488 dzieci
Szkoły średnie	2,359 uczniów
Szkoły zawodowe	712 uczniów
Seminaria nauczyciel.	540 uczniów

Porównajmy cyfry! Czyż mimo wszystkie trudności nie rzuci się wam w oczy gigantyczny wysiłek dokonany na tak krótkiej przestrzeni czasu.

I tu olbrzymi młody las naszego życia, to młode pokolenie chłwe wiedzy, obsługuje w ciężkich warunkach egzystencjonalnych zaledwie 1367 nauczycieli i 245 wychowawczyń.

Nauczyciel na Ziemiach Odzyskanych boryka się w trudnych warunkach, w tak trudnych, że na pograniczu biedy i nędzy.

Jeśli w ogóle mówi się o niewdzięczności, to nie ma czarniejszej niż niewdzięczność rodziców względem wychowawców swoich dzieci. Oplekunowie naszego skarbu, nie doznają opieki od właścicieli tego skarbu.

Nauczyciel zawsze zaszłości uposażenia przedstawicielem inn. zawodów i zawsze z poświęceniem pełni swą służbę.

Ale na Mazurach ludność tak miejscowa jak i napływowa jest uboga.

Biedni są przeważnie rodzice, biednej, najgorzej przez wojnę skrzywdzonej ziemi mazurskiej.

Tu ludzie nie mają co sobie od ust odjąć, ażeby dać dziecku na kształcenie. Dzieci przychodzą do szkoły obdarte, wymizerowane

bez książek, bez zeszytów. Te rzeczy są drogie dla kieszni ich rodziców.

Są i takie dzieci, co nie przychodzą do szkoły. Nie mają butów, a tu zima, i jeszcze jaka zima.

Widziałem taką szkołę na wsi pod Olsztynem, która mieści się w jednej wielkiej izbie, ale w tej izbie nie ma na czym siedzieć. Brak ławek, Chłopskie dzieci uczą się na stojąco, lub siadają na ziemi, na parapecie okna. Izba nie opalona.

Czy nie heroizm ze strony działwy i nauczyciela?

I takich szkół na Mazurach i Warmii więcej.

Oto problem szkolny. Czy ma go rozwiązać tylko rząd, który tyle włożył w dzieło odbudowy szkolnictwa?

Czy przywilejem społeczeństwa jest wyłącznie krytyka, bez obowiązku współdziałania?

Rzucam projekt, właściwie już częściowo zrealizowany przez społeczeństwo Pomorza Wschodniego, a który polega na tym, że jakaś instytucja zamożniejsza adoptuje sobie którąś z uboższych szkół i stara się dla nich o zeszyty, o materiały szkolne itp.

I sama młodzież zasobniejsza szkół mogłaby rozwinąć inicjatywę i przejąć opiekunstwo nad jedną z takich ubogich szkół mazurskich.

Są ludzie jeszcze w Polsce, którzy bez zmużenia oka przez jeden wieczór w restauracji mogą wydać kilkanaście tysięcy, tyle akurat może, ile by szkółkę zaopatrzyło na cały rok w materiały szkolne.

Są różne drogi dla dobrej inicjatywy. Niech się rozwinie i przyjmie mecenat szkolny społeczeństwa.

Młody las na Mazurach musi wzrastać w takich warunkach, ażeby naprawdę mógł rzeźbić i wykuwać swój żywot i cały żywot tej ziemi, takim „cudem wróconej na ojczyzny łono”.

Piękne czyny niech zastąpią piękne słowa. Niech młody las mazurski ogrzeje słońce naszego serca.

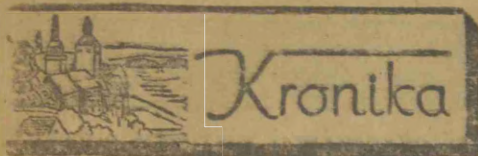
Położenie oczu u zwierząt ściganych u łowców

Zwierzęta podzielić można na łowców i na zwierzęta ścigane. U łowców oczy leżą na przedzie głowy. Odległość między oczami jest mała. Są one głęboko osadzone i otoczone od strony grzbietowej fałdami, a z boków silnie rozwiniętymi mięśniami. Dzięki temu binokularne pole widzenia jest wielkie, natomiast panoramowe pole widzenia jest małe, czyli to, co widzą, widzą dobrze, ale tylko w kierunku osi optycznych swych oczu, całości krajobrazu nie są w możności od razu swymi oczyma objąć. Żrenica u czających form jest prostopadła do poziomu eliptyczna, u łowców biegaczy — okrągła. U zwierząt ściganych lub łowionych oczy są osadzone po bokach głowy, odległość między oczami duża, oczodoły płytkie, nie otoczone żadnymi fałdami. Oczy są jak gdyby na wierzchu osadzone. Binokularne pole widzenia jest wskutek tego małe, natomiast zdolność panoramowego widzenia duża. Dzięki temu zwierzę wzrokiem może objąć cały horyzont i gdy jest ścigane, może widzieć i nieprzyjaciela, ścigającego je, i cel, do którego w swej ucieczce zamierza. Żrenica jest poziomo eliptyczna, u słabych biegaczy — okrągła. Stosunki są nieco odmienne, u zwierząt, które są łowcami, a równocześnie przez inne ścigane, jak np. u żaby, która jest i łowcem i zwierzęciem łownym (przez bociany). Oczy u tych zwierząt wykazują cechy mieszane.

Notowania Komisji Ceny Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

w dniu 31. 1. 47 r. — parytet Bydgoszcz —
partie wagonowe — towar średniej jakości handlowej:

	Cena za 100 kg
Pszenica	3150—3350
żyto z premią	1400—1550
żyto	1750—1850
jęczmień przemiałowy z premią	1400—1550
jęczmień przemiałowy	1750—1850
jęczmień browarowy	1900—2000
owies	1700—1800
mąka pszenna 80 proc.	4600—4800
mąka pszenna 70 proc.	5200—5300
mąka żytnia 90 proc.	2200—2300
kasza jęczmienna 70 proc	2600—2700
otręby pszenne	1325—1400
otręby żytnie	1150—1250
otręby jęczmienne	1050—1150
groch victoria	3100—3300
groch polny	2500—2700
wyka letnia	2100—2300
peluska	2100—2300
siano prasowane nadnoteczkie	500— 550
siano luzem	375— 425
słoma prasowana	260— 300



Wzywaniem do wywieszenia flag narodowych w dniach 3, 4 i 5 lutego br.

W związku z uroczystym otwarciem I sesji nowego Sejmu, w czasie której ma nastąpić wybór prezydenta Rzeczypospolitej, marszałków Sejmu, oraz uroczystość przekazania władzy, wzywam urzędy i społeczeństwo miasta Grudziądz do wywieszenia w dniach 3, 4 i 5 lutego br. flag narodowych, celem nadania tym uroczystościom właściwego charakteru.

Program uroczystości związanych z przejęciem władzy przez nowych zwierzchników państwa zostanie dodatkowo.

Prezydent Miasta
(-) Zymuntowicz

— Komunikat Wydziału Aprobacji i Handlu nr 18, o rozdziale konserw mięsnych. W terminie od 5 — 8 lutego br. we wszystkich punktach rozdzielczych będą wydawane konserwy mięsne na karty styczniowe:

dla kat. II na kupon 29 po 1/2 puszki;
dla kat. „C” na kupon 10 po 1/4 puszki.
Cena za 1 puszkę konserw mięsnych a 964 g — 13 zł.

— Związkowy Klub Sportowy „Ruch” zawiadania członków sekcji piłki nożnej, że treningi zimowe odbywają się obecnie w każdy poniedziałek od godz. 18—21 w sali gimnastycznej gimn. im. Sobieskiego.

— Wieczór towarzyski Tow. Muzycznego odbędzie się w środę, dnia 5 bm., z zupełnie nowym programem. Początek o godz. 20-tej.

Kto znał dr Rich. Wendlera?

Komenda Miasta Milicji Obywatelskiej wzywa wszystkie osoby które znały Niemca dr Richarda Wendlera i wiedzą o jego szkodliwej działalności podczas okupacji w stosunku do narodu polskiego, o przybycie do Komendy Miasta MO, ul. Sobieskiego nr 23, w terminie do dnia 10. 2. 1947 r. — celem złożenia zeznań.

Wyżej wymieniony przebywał podczas okupacji również w Grudziądzu i zajmował stanowisko radcy wojewódzkiego.

Za Komendanta Miasta MO
p. o. Szef Sekcji Siedczej
(-) Vanatowski Alfons

— Odnalezienie zwłok śp. Chudzińskiego.

Dnia 2. 2. 1947 r. pomiędzy godz. 15 — 16 naprzeciwko Góry Zamkowej znaleziono w łodzi zwłoki mężczyzny. Po wydobyciu okazało się, że są to zwłoki Chudzińskiego Jana, który w dniu 30 października 1946 r. utonął na skutek wywrócenia się łodzi wraz z 5-cioletnimi towarzyszami. Powiadomiona żona Chudzińskiego rozpoznała również w zwłokach swego męża.

— Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 1. 2. 47. podczas rozbioru mostu kolejowego na Wiśle uległ nieszczęśliwemu wypadkowi ob. Grzebieniowski Jan, zam. przy Rybnym Rynku 1. Wymieniony został przygnieciony żelaztem, wskutek czego doznał złamania lewej nogi i ręki oraz poważniejszych obrażeń cieleśnych. — Po wypadku przewieziono poszkodowanego do Szpitala Miejskiego. Dochodzenia w toku.

Otwarcie kursu kroju

W dniu wczorajszym w lokalu Izby Rzemieślniczej odbyło się otwarcie kursów kroju męskiego i damskiego.

Kurs zorganizowany został staraniem miejscowego cechu krawieckiego przez Pomorski Instytut Oświaty Zawodowej w Toruniu. W obecności prezesa Zw. Cechowców, ob. Nogowski i przy udziale kursistów z Grudziądza i powiatu świeckiego, Jalonowa, Chełmna otwarcia kursu dokonał starszy cechu ob. Kozłinka.

Kurs obejmuje:

Lekcje kroju męskiego, które odbywają się od dnia 3 lutego do 15 lutego w godzinach od 8 rano do 15.

Lekcje kroju damskiego w dniach od 8—15 lutego, w godzinach od 17—20,30; i od 17—22 lutego w godzinach od 8—18 z przerwą obiadową.

Wykładowcami są mistrzowie krawieccy ob. Witold Kramiec, Nosiński Bolesław i Kirylik Janina z Bydgoszczy.

Celem zorganizowania powyższego kursu było zapoznanie fachowców branży krawieckiej z najnowszym systemem kroju i ostatnimi wyrobkami mody, co przyczyni się niebawem do zadowolonych życzeń najwybredniejszej klienteli.

**Wstęp
w szeregi PPS-u**

Montujemy jedność klasy robotniczej

Z inicjatywy PPR odbyła się w ub. sobotę w salach Gastronomii wielka uroczystość partyjna, która obrócz wybitniejszych członków zgromadziła również przedstawicieli wchodzących w Blok stronnictw demokratycznych.

Uroczyste posiedzenie zagałł sekr. tow. Łotocki. Po wyborze prezydium i odegraniu międzynarodówki obszerny referat wygłosił tow. Pawlewicz, który

naszkicował rozwój PPR na terenie Grudziądza oraz podkreślił zasługi robotnika w ofiarnej odbudowie zniszczonego miasta.

Prezydent miasta tow. Zymuntowicz omówił znaczenie zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach, zwycięstwa, które odnieśliśmy głównie dzięki wysokiemu wyrobieniu politycznemu szerokich mas pracujących. Masy te stanowią podstawę naszej młodej demokracji.

One to są tym niezłomnym gwarantem wielkiej przyszłości Narodu i Państwa.

W imieniu PPS zabral głos tow. Szlachetki, który wezwał do dalszego zacieśnienia współpracy obu partii robotniczych, współpracy, która dla dobra swiata pracy nie może być inną, jak tylko szczerą i powzeczna.

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawiał ob. Hajec.

Redaktor tow. Weiss podkreślił olbrzymie znaczenie jedności klasy robotniczej. Jedność ta, o której marzyliśmy i o którą walczyliśmy przez długie lata, stała się faktem dokonany, o historycznym wprost znaczeniu. Jedności tej już nic i nikt nie rozbije. Na straży tej jedności, która jest fundamentem nowej teraźniejszości i budującego się lepszego jutra, stoi zorganizowany i jednością scementowany świat pracy.

Poszczególni mówcy wznosili okrzyki na cześć Prezydenta, przedstawicieli Rządu, nowo wybrany Sejm oraz jedność klasy robotniczej. Okrzyki te podchwycali zebrani na sali z wielkim entuzjazmem.

Po części oficjalnej odbył się w salach Gastronomii miły wieczorek, połączony z zabawą.

Należy jeszcze wymienić występy Rościńskiego, który poza innymi utworami wspaniale zadeklamował wiersz o Warszawie. W wyobraźni słuchaczy przewinęła się cała gehenna stolicy, od pierwszych dni okupacji poprzez powstania aż do wyzwolenia. jw.

Otwarcie nowej świetlicy

Miejscem pięknej uroczystości były parterowe ubikacje przy ul. Sobieskiego 12, gdzie w ub. niedzielę odbyło się poświęcenie świetlicy i lokalu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

„Proszę powstać!” — oto słowa por. Sędzikowskiego, które zainaugurowały wieczorek. Obecni w skupieniu i przy akompaniamencie orkiestry odśpiewują hymn państwowy.

Po wstępnym słowie prezesa, którym jest znany i ceniony na terenie Grudziądza komendant M.O. por. Sędzikowski, wygłosił dłuższe przemówienie starosta tow. Degórski, który w pięknych słowach zobrazował rozwój walki podziemnej, walki czynnej w partyzantce i w żołnierskich szeregach Armii Krajowej, Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i in. Mówił o bohaterskich wyczynach i ogromnym poświęceniu tych, którzy z głęboką wiarą w ostateczne zwycięstwo chwycili za broń i walczyli z okupantem aż po dzień chwały — triumfu i sprawiedliwości. W końcowym swym przemówieniu tow. Degórski naszkicował szczytne cele i zadania Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

Poza tym przemawiali jeszcze tow. Zarzycki, poseł Niedziałek i redaktor Weiss.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono oficjalną część uroczystości, po czym odbył się skromny wieczorek, który cechowała wyjątkowo miła i serdeczna atmosfera.

N. marginesie powyższej uroczystości nasuwa się jedna zasadnicza w naszych stosunkach sprawa. Osoby, które zajmują takie czy inne wybitne stanowisko, za mało się stykają, zbyt mało się znają. W konsekwencji traktowania swych czynności poważnie i sumiennie, są przeciętni pracą. Brań czasu nie zezwala na większe udziału w życiu towarzyskim czy społecznym poza własnym podwórkiem. A to niedobrze, fatalnie odbija się to na tak koniecznej dziś współpracy wszystkich tych którzy dzięki zajmowanemu stanowisku wywierają wpływ na kształtowanie się opinii publicznej.

Zainteresowani muszą się bliżej zapoznać i bardziej zająć współpracą. jw.

Wyjdźmy na zewnątrz

Nawiązując do zeszłorocznej wystawy w Bydgoszczy i „Dni Torunia”, Redakcja „Głosu Pomorza” umieściła w sierpniu ub. r. artykuł dyskusyjny pod nagłówkiem „Wyjdźmy na zewnątrz”. Autorowi (T-a-d) chodziło, jak pisał, o „spopularyzowanie Grudziądza” i polepszenie bytu mieszkających zniszczonego i upadającego miasta. Chcąc osiągnąć ten cel — mówi autor — trzeba dać znać o sobie, czyli wyjść na zewnątrz.

Dotychczas nie wiele daliśmy znać o sobie, a czas upływa warkło jak fale naszej Wisły. Nawiązując dziś do owego artykułu dyskusyjnego, pragnę zwrócić uwagę na zjazdy i kongresy, mające się latem odbyć w Polsce — a mianowicie Zjazd Geografów. Może zalecałoby się poprosić zarząd wymienionej organizacji naukowej, ażeby zjazd odbył się w naszym prastarym Grudziądzu. Przecież wykłady na o-wym zjeździe mogłyby się z tym samym pożytkiem odbyć w Grudziądzu, jak w każdym innym większym mieście.

Może zainteresuje się tą sprawą Grudziądzkie Koło Geografów i wystąpi z podobną propozycją gdzie należy, a ze swej strony wystąpi z referatami na dowolny temat, np. „Mortologia opuszczonej doliny Wisły pod Grudziądzem”, wyprowadzając uczestników zjazdu do najciekawszych w Polsce odkrywek geologicznych dawn. cegielni Szulca wzgl. Zakładów Ceramicznych pod Świerkocinem.

Geografów zainteresowałby niewątpliwie o-

becny stan Grudziądza i gigantyczny plan jego przyszłej rozbudowy, nacechowany przed kilku dniami w „Głosie Pomorza”. Zjazd zainteresowałby się zabytkami miasta, jego zbiorami w muzeum, które można by uzupełnić pamiątkami, znajdującymi się w posiadaniu prywatnym — kulturą drzewa, jak rzadkie kompleksy drzew zanikających (rezerwat cisów w Wierchlesie — największy w Europie) oraz rezerwatem brekni w Chyrkowie. Tematy te leżą wprawdzie już poza orbitą nauk geografii, lecz są zawsze i dla każdego naukowca ciekawe, tak ciekawe, jak utrzymanie w możliwym stanie zamczyska w pobliżu Grudziądza (Rogóźno i Radzyn) wraz ze swym rezerwatem i „zamierającym” jeziorcem. Wycieczka z Grudziądza na wybrzeże — Gdańsk i Gdynia — mogłaby zakończyć zjazd.

Kzucam tylko luźny projekt, którym — uważam — kompetentne czynniki winny się zainteresować. K. Ossowski.

Z autorem listu godzimy się całkowicie. Na rozwój życia gospodarczego miasta zjazdy mają wpływ. A przecież w porze letniej zjazdów takich jest cała moc. Bo czy to śpiewacy, czy pszczelarze, czy ogrodnicy, motocykliści czy też inne organizacje zawodowe zjazdy urządzają, lecz niestety, dzieje się to przeważnie w innych miastach.

Zatem chcąc by zjazdy, konkursy, bądź zawody odbyły się w Grudziądzu, należało by starania poczynić już teraz. Redakcja.



„Figury Taneczne”
8. II. 1947

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy służyli mi cenną radą i pomocą przy sprowadzeniu zwłok śp. Bronisława Nitki oraz przez wzięcie udziału w smutnej uroczystości pogrzebowej oddali zmarłemu ostatnią przysługę, za okazane współczucie oraz złożone wieńce na grobie mego najukochańszego męża, składam serdeczne „Bóg zapłaci” Żona

Z zagadnień podatkowych: wezwania, domiary nakazy płatnicze

Z Urzędu Skarbowego otrzymuje się często rozmaitego rodzaju pisma, toteż rzeczą konieczną jest orientować się w ich znaczeniu.

Pierwszą czynnością przy otrzymaniu pisma urzędowego jest zanotować zaraz na nim dzień doręczenia, bo od tego dnia biegą terminy, których trzeba ściśle przestrzegać. W każdym piśmie urzędowym podany jest termin, do którego ma być wykonane polecenie lub uskuteczniiona zapłata.

Jeżeli pismo poleca dostarczenie urzędowi jakiejś informacji, lub przedłożenie zeznań czy deklaracji, to ma się do czynienia z wezwaniem; niewykonanie polecenia zagrożone jest grzywną czyli karą, wymienioną w tym wezwaniu i od takiej grzywny trudno jest bardzo się bronić, a grzywny takie bywają czasem bardzo poważne, i po ich prawomocności bywają egzekucyjnie ściągane.

Co do pism, polecających zapłatę podatku to trzeba przede wszystkim pamiętać, że każdy, kto prowadzi jakiegokolwiek przedsiębiorstwo zarobkowe, ma opłacać dwa podatki: obrotowy i dochodowy. Podatki te płaci się do 15-go każdego miesiąca kalendarzowego, a obliczanymi na podstawie obrotu, dokonanego w poprzednim miesiącu. Obliczenia te obowiązują jest każdy sam sporządzać na przepisany urzędowym formularzu deklaracji i przedkładać je urzędowi przy jednoczesnej wpłacie, bez urzędowego wezwania. Kto zaniebada złożenia deklaracji, otrzymuje wezwanie do złożenia deklaracji do paru dni od doręczenia wezwania pod rygorem grzywny.

Prócz należnej kwoty musi zapłacić dodatek za zwłokę, rosnący w miarę długości zwłoki. Niezależnie od doręczenia deklaracji, urzędowi przysługuje prawo obliczenia należności odmiennie od deklaracji podatnika według danych, jakimi urząd rozporządza z innych źródeł lub też na podstawie porównania z deklaracjami innych podatników tej samej miejscowości. W danym razie urząd przysyła także obliczenie z poleceniem dopłaty wynikającej różnicy do dnia 14 od doręczenia takiego wezwania, które nazywa się domiarom. O takiego domiaru nie ma odwołania, tylko zażalenie do wyższej władzy, mające jednak wiodki w wyjątkowych wypadkach, o ile je można dostatecznie uzasadnić. Nawet w wypadku wniesienia zażalenia, domiar trzeba zapłacić i to z dodatkami za zwłokę, biegnącymi od terminu sprostowanej w domiarze zaliczki. Dodatki te podnoszą bardzo dotkliwie ciężar domiarów. Od 1 stycznia 1947 domiary winny być stosowane dopiero na podstawie kontroli ksiąg, prowadzonych przez podatnika. Odpasły powinny zatem domiary szacunkowe z porównania z innymi podatnikami, które oczywiście nie mogło uwzględniać faktycznego stanu rzeczy zachodzącego u danego podatnika.

Ponieważ domiary dotyczą tylko załatek, więc nie przesądza one — zwłaszcza odnośnie do roku 1946 — wcale jeszcze ostatecznej wysokości należności podatku, która będzie ustalona na podstawie wyniku zamknięcia rachunków danego roku operacyjnego. W terminie bowiem wyznaczonym przez Minister-

stwo Skarbu, każdy podatnik jest obowiązany złożyć zeznanie za aly rok operacyjny również na przepisany formularz, które urząd wymiarowy szczegółowo ma zbadać, wyjaśnić i na tej podstawie sporządzić w miarę, który podaje do wiadomości podatnika nakazem płatniczym. Jeżeli suma zaliczek, wliczonych w ciąg roku z własnych deklaracji czy z domiarów jest większa od kwoty nakazu, wówczas nadwyżkę uszczoną zalicza się na poczet bieżących należności podatkowych; jeżeli zaś jest mniejsza, to brakująca różnica należy dopłacić.

Od nakazu służy podatnikowi prawo wniesienia odwołania do wyższej instancji w ciągu miesiąca od doręczenia nakazu, co jednak nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonej kwoty. Jeżeli odwołanie, które oczywiście winno być fachowo umotywowane, zostanie uwzględnione, to nadwyżka, zapłacona ponad ostatecznie sprostowaną kwotę podatku, ulega zaliczeniu na poczet bieżących należności a w braku ich (np. po zwinieniu przedsiębiorstwa itp.) zwrotowi w gotówce wraz z 4 proc. w stosunku rocznym od dnia nadmiernej pobrane kwoty. Ponieważ wymiar następuje nie raz w rok lub więcej po upływie roku operacyjnego, a zatwierdzenie odwołania trwa kilka miesięcy, ostateczne więc rozliczenie podatku może w danym razie nastąpić w rok lub dwa po upływie roku operacyjnego.

Z powyższego wynika, że uczynienie zażalenie zobowiązaniem podatkowym bez uszczerbku przysługujących podatnikowi praw, nie jest rzeczą łatwą i dla nieobeznanych z przepisami i praktyką wymiarową wskazany jest zasięgnięcie fachowej porady, tak jak w sprawach zdrowia zasięga się porady lekarza, a w sprawach sądowych porady adwokata. T.K.

ZE SPORTU

Polska - Czechosłowacja 12:4

W sobotę przybyła do stolicy drużyna ęściarska Czechosłowacji. Na dworcu ekipę polską powitał przedstawiciel polskiej władzy sportowej. Goście zatrzymali się w Domu Kultury ZKS.

W niedzielę, w godzinach południowych, po powitaniu obu zespołów przez władze narciarskie PZB oraz Czeskiego Z. B. przystąpiono do rozgrywek.

Na ringu został Bazar (Polska) oraz Zachory (Czechosłowacja). Po użyciu gongu Polak z miejsca przechodzi do ataku, Czech zamonstruje szybkie uniki oraz celne kontry. Szarżnik powoli opanowuje jednak sytuację ze spotkania wychodzi zwycięsko, Polska prowadzi 2:0.

W kugolce niezawodny Grzywocz zdobywa dwa cenne punkty dla naszych barw. Jego przeciwnik Strba okazał się mniej szybszym i agresywnym. Walkę tę wygrał zasłużenie Polak.

W piórkowej Leczkowski zawiódł oczekiwania. Wypunktował go szybki Macela, który lekko przeważał przez wszystkie rundy nad swym przeciwnikiem.

Drugi Pomorzanie Sowiński został wypunktowany przez dobrego Grygę. Czech silniejszy fizycznie i bardziej zaawansowany technicznie zwyciężył pewnie, chociaż niezdecydowanie.

W półśredniej Olejnik uzyskał dwa dalsze punkty dla naszych barw z powodu dyskwalifikacji Czecha.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczył w wadze

ZAKOŃCZENIE IGRZYSK AKADEMICKICH W DAVOS

W ogólnej klasyfikacji narodowej w zawodach parciarskich 1-sze miejsce zajęła Austria — 56 pkt., 2-gie Polska — 40 pkt., 3-cie Szwajcaria — 34 pkt.

średniej Kolczyński z Torma. Pierwsze dwie rundy należały nieznacznie do Czecha, który nie wytrzymał jednak trzeciego starcia. Nieznacznie zwyciężył na punkty Kolczyński. — Polak miał nadzwyczaj twardego i niebezpiecznego przeciwnika. Czech dysponował silnym i celnym ciosem.

Niezawodny Szymura zwyciężył zdecydowanie Cudę. Poznaćcyk po serii kilku soczystych prostych oszołom Czecha, który

dzięki niebywałej twardości nie został znokautowany.

Największą niespodziankę sprawił w wadze ciężkiej Klimecki. Polak po zaciętej walce pokonał na punkty renomowanego Rademachera. Dzięki temu zwycięstwu pięściarze polscy uzyskali zasłużone i wysokie zwycięstwo. Sukces ten pozwala wróżyć, że w krótkim czasie uzyskamy przodującą pozycję w boksie europejskim.

Lekkoatletki GKS mistrzyniami Pomorza

Na mistrzostwach Pomorza w hali w dniu 2 bm. w Toruniu startowały z Grudziądza Felska, Staruszkiewiczówna i Gburkówna. Zdobyły one króla po 1 mistrzostwie oraz każda jedno III miejsce. Rewelacją była Gburkówna, która za arnaja mistrzostwo w biegu 30 m, oraz Felska, która zdobyła wicemistrzostwo w tej konkurencji, startując w zastępstwie chorej Gawrońskiej.

W kul z zwyciężyła nieoczekiwanie Staruszkiewiczówna, startując w tej konkurencji w zastępstwie niedysponowanej miotaczki grudziądzkiej Ożdżanki. Trzecie mistrzostwo zdobyła Felska w skoku wzwyż. Plan powyższy jest wielkim sukcesem grudziądzanek, które zaprawę swoją odbywają w ciężkich warunkach, w przeciwieństwie do Bydgoszczy i Torunia, które to miasta dysponują nie tylko kilkoma ogrzewanymi salami gimnastycznymi, ale również ogrzewanymi halami zimowymi. W Grudziądzu natomiast zawodniczkę gimnastykować muszą w potrojnym ubraniu treningowym i w grubych rękawiczkach w mroźnej zimnej sali gimnastycznej.

Szczegółowe wyniki mistrzostw są:

Bieg 30 m: 1) Gburkówna 4,6 sek., 2) Felska 4,7 sek., 3) Nogajówna (HKS Bydgoszcz), 4) Staruszkiewiczówna.

Skok w dal: 1) Nogajówna (HKS Bydg.) 4,83 m, 2) Gburkówna (Grudziądz) 4,73 m, 3) Furmanowska (HKS Bydg.) 4,56 m.

Skok wzwyż: 1) Felska 1,29 m, 2) Nogajówna (Bydg.) 1,29m., 3) Gburkówna 1,21 m. Kula: 1) Staruszkiewiczówna 9,32 m, 2) Sidoracka („Pomorzanie” Toruń) 9,15 m, 3) Felska 8,64 m.

MISTRZOSTWA POMORZA W KOSZYKÓWCE

W rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza w piłce koszykowej, KKS „Brda” pokonał zespół KKS „Pomorzanie”, po zaciętej walce w stosunku 19:18 (14:9). Spotkanie Międzyszkolny KS (Inowrocław) — BKS „Polonia”, zakończyło się remisowo — 11:11 (8:8). Milicyjny Klub Sportowy (Bydgoszcz) pokonany został przez KKS „Pomorzanie” w stosunku 9:37 (6:13).

Wyniki rozgrywek zespołów żeńskich były następujące: KKS „Pomorzanie” — KKS „Brda” 31:9 (10:7); KS „Ruch” Chojnice — KKS „Pomorzanie” — 13:11 (3:0).

Uwaga motocykliści!

Zarząd Sekcji Motocyklowej TS „Olymp” podaje wszystkim członkom klubu do wiadomości, że w dniu 7 lutego tj. w piątek o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu „Resursy Kupieckiej” przy ul. Szewskiej doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem obrad:

1) zażalenie, 2) odczytanie wysłanej korespondencji, do PZM i Okręgu, 3) odczytanie statutu Sekcji Motocyklowej, 4) wybór przewodniczącego zgromadzenia, 5) odczytanie protokołu ostatniego zebrania, 6) sprawozdania roczne, 7) udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 8) wybór nowego zarządu, 9) program imprez sportowych na rok 1947, 10) wolne głosy i wnioski, 11) zakończenie.

W dorocznym walnym zgromadzeniu wezmą udział sympatycy i zaproszeni goście.

— Kino „Capitol” Malbork. Począwszy od dnia 4 lutego br. kino „Capitol” w Malborku wyświetla film polski pełnometrażowy pt. „Zakazane piosenki”

Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20; w niedzielę 4 seanse o godz. 14, 16, 18 i 20.

Egzaminy kandydatów do służby bibliotecznej

Egzamin kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej odbędzie się w Warszawie w terminie wiosennym dnia 24—26 kwietnia 1947 r. i w terminie jesennym dnia 23—25 października 1947 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu wnoszą należy w drodze służbowej do Ministerstwa Oświaty do dnia 15 kwietnia 1947 r., a w terminie jesennym — do dnia 10 września 1947 roku.

Egzamin jest piśmienny i ustny.

4 ostatniej chwili

Z konferencji londyńskiej

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Dziś zastępcy ministrów rozpatrują kiazule polityczne traktatu pokojowego z Austrią. W bieżącym tygodniu będzie omawiane memorandum francu-

skie. Francja stoi na stanowisku, że mniejsze państwa powinny być zaproszone do udziału we wszystkich pracach konferencji.

Przed konferencją w Moskwie

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Przygotowania do konferencji w Moskwie są w pełnym toku sekretarz stanu Marshall przybędzie do Moskwy na czele delegacji składającej się ze 100 rzeczoznawców. Po drodze do Moskwy Marshall ma zamiar odwiedzić Niemcy i Austrię.

10 lutego podpisanie traktatów

Paryż, 3. 2. (Obsł. wł.) 10 lutego zostaną podpisane w Paryżu traktaty pokojowe z Włochami, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią.

W zeszłym tygodniu minister Mołotow złożył swój podpis na traktatach, a min. Bevia podpisał je dziś.

Upaństwowienie przemysłu w Anglii

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Dziś Izba Gmin rozpatrywać będzie rządowy plan upaństwowienia przemysłu. W ramach tego planu rozpatrywana będzie sprawa nacjonalizacji elektrowni i prądu elektrycznego. Około 575 elektrowni przejdzie na własność państwa. Przynajmniej konserwatyści będą zwalczać ten plan, a Izba Handlowa już wystosowała sprzeciw.

Jutro rozpoczną się debaty nad upaństwowieniem transportu.

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Z powodu braku górników, Anglia przeżywa trudności przemysłowe. Ogłoszono, że zakłady samochodowe Austina, będą zmuszone przerwać pracę. Zakłady zatrudniają 14 tysięcy robotników.

Rzym, 3. 2. (Obsł. wł.) Dziś zbierze się po raz pierwszy nowy rząd włoski stworzony przez b. premiera de Gasperi.

Hamburg, 3. 2. (Obsł. wł.) Dziś zakończono proces przeciwko personelowi lekarskiemu w obozie Ravensbrück. Wszyscy oskarżeni w liczbie 15 uznani zostali winnymi. Wyroki ogłoszone będą dziś wieczorem.

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Największy pancernik brytyjski wiozący rodzinę królewską do Afryki, minął już zatokę biskańską. Pogoń w dalszym ciągu, jest niekorzystna, fale zniszczyły balustradę, a w salonie fortepian oderwał się od podłogi.

Tokio, 3. 2. (Obsł. wł.) W Tokio odroczone procesy japońskich zbrodniarzy wojennych na 3 tygodnie, aby obrona mogła zaprezentować się ze zgromadzonymi dowodami i aktami.

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Z Palestyny został wysłany pierwszy transport brytyjskich kobiet i dzieci. Pierwsza para została wysłana samolotami do Paryża i Londynu.

Londyn, 3. 2. (Obsł. wł.) Brytyjski minister skarbu w wygłoszonym przemówieniu wezwał ludność do walki z trudnościami finansowymi przez zwiększenie produkcji do użytku wewnętrznego i na eksport.

AZS (WARSZAWA) MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

W turnieju rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce są następujące wyniki:

AZS (Łódź) — „Zjednoczenie” (Bydgoszcz) — 2:0 (15:9, 15:10).

YMCA (Gdańsk) — Olsza (Kraków) — 2:1 (15:4, 11:15, 15:8).

AZS (Wrocław) — „Skra” (Warszawa) — 2:1 (15:2, 12:15, 15:11).

„Lublinianka” — „Lenko” (Bielsko) — 2:0 (15:13, 15:0).

AZS (Warszawa) — YMCA (Łódź) — 2:0 (15:4, 15:10).

RKS (Radom) — KKS (Olsztyn) 2:0 (15:3, 16:14).

Po tych rozgrywkach wyłonili się czterech finaliści: YMCA (Gdańsk), AZS (Łódź), AZS (Warszawa) i „Lublinianka”.

W spotkaniach finałowych AZS (Łódź) pokonał „Lubliniankę” 2:0 (15:4, 15:9); AZS (Warszawa) wygrał z YMCA (Gdańsk) — 2:0 (15:6, 15:11), YMCA (Gdańsk) zwyciężyła „Lubliniankę” — 2:1 (15:10, 1:15, 15:7).

W spotkaniu decydującym o pierwszym miejscu AZS (Warszawa) zwyciężył AZS (Łódź) — 2:0 (15:13, 15:11).

Ostatecznym mistrzem Polski został więc AZS (Warszawa), wicemistrzem AZS (Łódź). Trzecie miejsce zajęła YMCA (Gdańsk), 4-te „Lublinianka”.

Nieurzędowa tabela

wylosowanych premii Państwowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. emisji „E” w losowaniu przeprowadzonym w dniu 30 stycznia 1947 r.

Premie po 500.000 zł: Seria nr 44359 oblig. nr 34,

Premie po zł 200.000 zł: Seria nr 42147 oblig. nr 38, nr 44396 obligacja nr 45.

Premie po 100.000 zł: Seria nr 43410 oblig. nr 33, nr 41550 obligacja nr 4, nr 42324 obligacja nr 6

Premie po 50.000 zł: Seria nr 41546 obligacja nr 14, nr 43410 obligacja nr 15, nr 41433 obligacja nr 11, nr 44359 obligacja nr 27, nr 40471 obligacja nr 7, nr 41549 obligacja nr 23, nr 43851 obligacja nr 30, nr 40662 obligacja nr 12, nr 40809 obligacja nr 6, nr 40974 obligacja nr 25, nr 42324 obligacja nr 41, nr 44359 obligacja nr 31, nr 43410 obligacja nr 18, nr 42147 obligacja nr 3, nr 41433 obligacja nr 4, nr 43410 obligacja nr 13, nr 74 obligacja nr 45, nr 41546 obligacja nr 47, nr 43162 obligacja nr 43, nr 44359 obligacja nr 49, nr 40471 obligacja nr 15, nr 42324 obligacja nr 24, nr 43851 obligacja nr 37, nr 43851 obligacja nr 16, nr 42324 obligacja nr 11, nr 41863 obligacja nr 48, nr 41433 obligacja nr 33, nr 41549 obligacja nr 32, nr 43162 obligacja nr 8, nr 42324 obligacja nr 13, nr 44359 obligacja nr 19, nr 43851 obligacja nr 47, nr 41863 obligacja nr 27, nr 41131 obligacja nr 15, nr 41433 obligacja nr 20, nr 42147 obligacja nr 23, nr 43410 obligacja nr 10, nr 44586 obligacja nr 40, nr 43162 obligacja nr 17, nr 40809 obligacja nr 47, nr 40974 obligacja nr 3 nr 41511 obligacja nr 24.

PIEPRZ
wszelkie inne rodzaje
każdą ilość kupuje stałe
J. Gzybowski
Ogrodowa 13

UWAGA! Cukier po 158.— zł za 1 kg sprzedaje w sklepie nasion przy Rynku Gł. 5 Powiatowa Spółdzielnia R.-l. „Samopomoc Chłopska” w Grudziądzu.

PODATKOWE zeznania, odwołania załatwia rzeczoznawca dr Kudelka, Wybickiego 6/8, m. 5, tel. 1380, godz. 16 — 18.

SYNONIMEM ekonomii gospodarczej, jest samowystarczalność! Zatem wszyscy przystępują do akcji zbiórki wraków i szmelcu maszyn do pisania i liczenia. Każdą ilość zakupi i dobrze zapłaci po cenach wolnorynkowych. Firma J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53 tel. 3015, lub Przedstawicielstwo w Kwidzynie przy ul.

PAMIĘTAJ, że najbardziej zniszczona i połamana maszyna do pisania i liczenia, to zespół cennych mechanizmów. Oddając ją w ręce specjalisty spełniasz obywatelski obowiązek, przyczyniając się do niezależności gospodarczej kraju. Firma J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy przedstawicielstwo w Kwidzynie, ul. Żelazna 1. Zakupuje i wymienia na maszynę działającą, wszelki zrom i szmelc maszyn do pisania i liczenia. Żelaznej 1

POSZUKUJE ucznia i uczennicę fryzjerską. Zgłoszenia Legionów 3.

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR. — Malbork, Włocławkowska Jadwiga.

KUPIĘ kijki do nart. Mgr. Ubański Włodzimierz, Kościuski 39, m. 4.

ZGUBIŁAM korale bursztynowe. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wiadomość w Adm. „Głosu Pomorza”.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: dowód osobisty, legitymację PPR, legitymację Samowomocy Chłopskiej, zaświadczenie Melno, dowód tożsamości konia, zaświadczenie rejestracji RUK Grudziądz, wystawione na nazwisko Chyza Stanisław, Wiktorowo pow. Grudziądz

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RUK, Tyczka Jan, Ruda.

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie stałe. Furmańska Cecylia.

POLECAMY: POLECAMY:
PIÓRNIKI SZKOLNE — hurtowo
oraz
KOŁOWROTKI — hurtowo i detalicznie
ZAKŁADY STOLARSKIE
pod Zarządem Państwowym Grudziądz, Bracka 5